

# No to chłup za karierę Andrzeja Szejny!

27 marca 2025

Tydzień temu w „Gazecie Wyborczej” ukazał się obszerny artykuł opisujący problemy z alkoholem wiceministra spraw zagranicznych Andrzeja Szejny. Stanowisko to otrzymał z klucza koalicyjnego jako nominat Lewicy.

Artykuł był dla posła Szejny nieprzyjemny. Informował nie tylko o fakcie prowadzenia przez prokuraturę postępowania w sprawie wyłudzenia nienależnych pieniędzy za podróże służbowym samochodem, których to podróży nie było. Na dodatek opisywano poselskie problemy z alkoholem. Dziennikarz cytował współpracowników Szejny i pracowników jego biura poselskiego, no, mówiąc krótko, materiału zebrało się na pokaźny pakiet, który obciążał posła Andrzeja Szejnę bardzo. Poza tym wszystkim z artykułu wyłaniał się portret człowieka małostkowego, traktującego pracowników jak feudalną własność, o nieciekawym charakterze, bufona, któremu władza uderzyła do głowy.

Od publikacji artykułu minął tydzień. I nic. A rzecz dotyczy nie byle chłystka z podrzędnej szkoły średniej, tylko wiceministra spraw zagranicznych średniego państwa europejskiego. Państwa, będącego członkiem Unii Europejskiej, ale, co ważniejsze, NATO. Mniej więcej wiadomo, co myślę o NATO i wśród tych myśli nie ma ani jednej pozytywnej, ale nie o tym teraz mówimy. Idzie o to, że Polska, będąc w NATO, pełni określoną w nim rolę i to wcale nie najmniej ważną. Zatem nosi bagaż informacji o wysokim stopniu tajności, dotyczącym bezpieczeństwa jej samej, ale też innych państw związanych sojuszem wojskowym. Minister spraw zagranicznych i jego zastępcy z pewnością do wielu z tych tajemnic mają dostęp. Akurat obecny minister spraw zagranicznych wie doskonale, co to znaczy praca agenturalna, tajemnice i starcie wywiadów.

A nie, przepraszam, coś się jednak wydarzyło. Przewodniczący Lewicy, Włodzimierz Czarzasty skupił się na krytyce osób, które odważyły się z dziennikarzem GW rozmawiać. Nasze źródła informują też, że w niewybrednych słowach obiecał rozwalić świątokrzyską organizację Lewicy, bo atakują swojego. Ale to chyba wszystko.

Jednak w normalnym państwie reakcje jego aparatu powinny być inne. Państwowy urzędnik tej rangi i tego resortu, gdy zostaje oskarżony o problemy z alkoholem i o problemy z prawem, zostaje wezwany do premiera, by odniósł się do dziennikarskich zarzutów. Przede wszystkim dlatego, że te zarzuty wskazują na podatność pana wiceministra na werbunek poprzez szantaż. I jeżeli nie potrafi podać przekonujących dowodów na swoją niewinność, to otrzymuje dymisję ze skutkiem natychmiastowym. A jeżeli okaże się niewinny, to gazecie, która podała tę nieprawdę, powinno się wytoczyć proces, cywilny oczywiście, po którym wydawca powinien otrzymać dotkliwą karę finansową. Bardzo dotkliwą. Nie taką, która doprowadzi do upadłości gazety – mediów się nie zabija – ale, jako się rzekło, dotkliwą.

No i oczywiście należy zadać kilka trudnych pytań przedstawicielom polskich służb specjalnych o skuteczność ochrony kontrwywiadowczej wobec wiceministra spraw zagranicznych. Gdzie one były? Co robiły czy raczej czemu nic nie robiły?

Tak czy inaczej, cała ta sytuacja i czas, który upłynął od artykułu „Gazety Wyborczej”, który został zmarnowany, świadczą dowodnie o tym, że państwo polskie jest wycięte z komiksu.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)